**Uchwyceni brzytwy. Polacy toną w kredytach**

**Mogłoby się wydawać, że Polacy coraz lepiej zarządzają swoimi finansami, a w czasach pandemii nauczyli się ostrożniej gospodarować gotówką. Tymczasem ubiegły rok przyniósł rekordową liczbę ogłoszonych upadłości konsumenckich, a wiele wskazuje na to, że w najbliższych miesiącach w kłopoty wpadną kolejne dziesiątki tysięcy osób. Polacy toną w kredytach i, starając się utrzymać na powierzchni, chwytają się niczym przysłowiowej brzytwy kolejnych pożyczek.**

Dane opublikowane przez Biuro Informacji Kredytowej przeczą wnioskom, że Polacy lepiej zarządzają swoimi finansami. W 2021 roku zaciągnęliśmy o 22% więcej kredytów niż w poprzednich dwunastu miesiącach. Kredytobiorcy czują nadciągające chmury burzowe. Niemal co drugi obawia się, że w 2022 roku jego sytuacja finansowa ulegnie pogorszeniu.

Nic dziwnego, że boimy się o domowy budżet. Rosnące ceny kosztów utrzymania, opłaty za żywność, usługi, ale też gaz, prąd i wodę, budzą niepokój. Dodatkowo 64% Polaków z kredytem mieszkaniowym obawia się konsekwencji podwyżek stóp procentowych. Życie w ciągłym stresie o to co przyniesie jutro i czy środków na koncie wystarczy na spłatę zobowiązań i zaspokojenie potrzeb prowadzi do pytania: dlaczego zatem na taką skalę zaciągamy kredyty? Czy to tylko kwestia czysto finansowa?

**Spadek dochodów jak śmierć**

W latach 60. XX wieku Thomas Holmes i Richard Rahe stworzyli skalę stresujących wydarzeń, które mają negatywny wpływ na ludzkie zdrowie psychiczne. Pierwsze pięć miejsc zajęły: śmierć współmałżonka, rozwód, separacja małżeńska, pobyt w więzieniu i śmierć bliskiego członka rodziny. Pół wieku później badania pokazują, że spadek dochodów, na granicy ubóstwa, ma taki sam negatywny wpływ na zdrowie psychiczne, jak śmierć bliskiej osoby. Na domiar złego konsekwencje takich zdarzeń potrafią wpływać na życie nawet lata po danej sytuacji, powodując ogromny stres, z którym wielu sobie nie radzi.

Po drugiej stronie szali mamy wydarzenia, które powodują największe zadowolenie. Australijscy naukowcy odkryli, że trzy sytuacje, które najbardziej pozytywnie wpływają na nastrój to ślub, narodziny dziecka i uzyskanie znacznej korzyści finansowej. To po części może tłumaczyć zachowania tysięcy kredytobiorców, którzy w pierwszej kolejności skupiają uwagę na pozytywach nagłego zastrzyku finansowego uzyskanego w ramach pożyczki. Z obserwacji badaczy wynika jednak coś jeszcze – poczucie szczęścia w takich przypadkach utrzymuje się krótko, najdłużej dwa lata i szybko maleje wraz z upływającym czasem.

**Kredyt w czasach zarazy**

Powiedzenie, że pandemia koronawirusa poważnie namieszała w życiu wielu ludzi, byłoby truizmem.

- Opierając się na spotkaniach z klientami widzę, że stabilność finansowa wielu osób została poważnie zagrożona – mówi Piotr Paweł Wydrzyński, prawnik, syndyk i psycholog. - Nawet te, które nie odczuły dotkliwych zmian, utraciły poczucie bezpieczeństwa i z niepokojem patrzą w przyszłość.

Aby przyoszczędzić, odłożyliśmy na bok duże wydatki konsumpcyjne, płatne gotówką. Natomiast, jak pokazują dane, Polacy nadal chętnie brali kredyty i kupowali na raty. Zapewniali sobie tym samym poczucie bezpieczeństwa tu i teraz, wierząc, że przyszłość finansowo maluje się w jaśniejszych barwach.

- Ludzie boją się czuć, że są stratni finansowo. Kredyty i raty wydają się im sensowną alternatywą – wyjaśnia Piotr Paweł Wydrzyński. - Dzięki temu mogą finansować swoje potrzeby i mieć nadzieję, że sytuacja się poprawi bądź nie zmieni i bez problemu spłacą zobowiązania. Problem się pojawia, kiedy z jakiegoś powodu nie są w stanie tego zrobić.

Taka sytuacja może mieć miejsce chociażby, jeśli oprocentowanie kredytów będzie dalej rosnąć w wyniku podwyżek stóp procentowych. Prognozy wskazują właśnie na taki scenariusz. Ekonomiści szacują, że stopy procentowe mogą wynieść nawet 7,5%. Sytuacja jest obecnie bardzo dynamiczna i przypuszczenia co do wzrostu stóp, które snuto jeszcze kilka tygodni temu, są już w tym momencie nieaktualne.

**Pieniądze szczęście dają?**

Salomonowego rozwiązania tu nie ma. Badania naukowe przynoszą potwierdzenie, że pieniądze jednak dają szczęście (nawet jeśli tylko krótkotrwałe), a ich brak przysparza z kolei zmartwień. Czy więc wzięcie kredytu zawsze jest racjonalną decyzją, która pomaga to szczęście zapewnić?

- Ludzie często zadłużają się nie dlatego, że naprawdę nie mieli innego wyjścia, tylko dlatego, że wydawało im się, że zaleczą w ten sposób inne zmartwienia – mówi Piotr Paweł Wydrzyński. - Ostatni pandemiczny czas pokazał, że bierność, unikanie i pozostawianie problemu samemu sobie, to najgorsze rozwiązanie. Problemem trzeba się zająć, aby nie powodował jeszcze większych kłopotów i konsekwencji.

W czasach koronawirusa wiele problemów, o których ludzie najczęściej próbują zapomnieć, może wybuchnąć ze zdwojoną siłą. Wiele osób potwierdza, że niepewna sytuacja na świecie sprawia, że czują się, jakby grunt usuwał im się spod nóg. Czy to możliwe, że sięgamy po kredyt, aby spróbować poczuć się lepiej tu i teraz?

Psychologowie często spotykają się z klientami, którzy cierpią w wyniku zaburzonego balansu w swoim życiu. Popadli w zadłużenie, bo wydawało się im, że szybki dopływ gotówki poprzez kredyt sprawi, że poczują się bezpieczniej.

- Nie tędy droga – twierdzi Piotr Paweł Wydrzyński. – Bardzo wiele osób, które się ze mną konsultują, przed zaciągnięciem długu nie miało naprawdę gardłowej sytuacji finansowej. Ich długi wzięły się z nieprzemyślanych decyzji, z zaspokajania nieuświadomionych dążeń, z zaburzonej ambicji, z chęci dorównania lub udowodnienia czegoś komuś. Kredyt i większa suma na koncie dały im chwilowo poczucie bezpieczeństwa, którego poszukiwali z zupełnie innego powodu.

Kredyt może być rozsądną decyzją, narzędziem do obranego celu. Może też być rozpaczliwą i nieprzemyślaną próbą utrzymania się na powierzchni. Powinniśmy uczyć się jak sprawować kontrolę nad naszym życiem, jak funkcjonować w równowadze i dobierać idealne proporcje w obszarach społecznym, rodzinnym i zawodowym. Taka droga jest gwarancją dobrego samopoczucia i receptą na szczęście.